„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 51 „Prawdy."

EWANGELIA
na czwartą niedzielę Adwentu.

Piętnastego roku panowania Tyberyusza cesarza, gdy Poncyusz Piłat rządził żydowską ziemią, a Heród (był) tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego tetrarchą Iturejskim i Trachonickiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annanasza i Kaifasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharyaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. Jako jest napisano w księgach mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy. Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego. Wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek poniżon będzie: i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkiemi. I ogląda wszelkie ciało Zbawienie Boże.

Św. Łukasza w rozdziale III, wiersz 1—6.

Najmilsi!

Kończymy „Adwent" — dziś bowiem ostatnią mamy już niedzielę adwentową, z którą kończy się już czas oczekiwania przyjścia Pana Jezusa. Aż dotąd staraliśmy się przygotować na godne przyjęcie Zbawiciela świata naszego przez modlitwy, post i jałmużnę, a serca swoje staraliśmy się oczyścić przez świętą pokutę. Ewangelia św. dzisiejsza mówi o Janie Chrzcicielu, że „przyszedł do wszystkiej krainy nad Jordanem opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów". Św. Jan nakazywał pokutę i nie mógł też nic zbawienniejszego żydom opowiadać. Bóg wszechmogący bowiem chciał im swoje niewymowne miłosierdzie okazać, a grzech wielce temu przeszkadzał, więc należało pociągnąć ich do pokuty, przez którąby grzechy swoje zgładzili. Z tem, co żydom ogłaszał św. poprzedziciel Jezusa Chrystusa, z tem samem, mówię i kapłani jako słudzy Boga dziś do was przychodzą i napominają was do pokuty. A czyż nie mają równych jak św. Jan powodów? Czyż my mniejszymi jesteśmy grzesznikami, aniżeli żydzi byli? Przecież wiemy, że Chrystus Pan, którego czekamy, to sama sprawie-

dliwość, to sama świętość! Pan nasz, Jezus Chrystus z duchem nieczystym pogodzić się nie może. On z grzechem w sercach naszych nie może wspólnie mieszkać. Chcecie zatem, aby Chrystus Pan do was zawitał, chcecie, aby się Chrystus w sercach waszych duchownie narodził, wypędźcie z nich dyabła wraz z jego uczynkami i czyńcie pokutę. „Jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy pospołu zginiecie". Wszak znacie to dobrze, że można się zbawić tylko przez niewinność, albo przez pokutę. Jeżeli więc nie macie niewinności, miejcie choć pokutę. Jeśliście się stali grzesznikami, tedy nie możecie dostąpić zbawienia, chyba odmieniając się w pokutników. Tego Bóg koniecznie wymaga od każdego, który stracił niewinność, na chrzcie otrzymaną, który stracił przyjaźń Bożą przez grzechy po chrzcie popełnione. Inaczej też być nie może. Wszak wy sami tak sobie w życiu postępujecie z waszymi dziatkami, kiedy was obrażą. Gdy was dziecię wasze nieposłuchało, gdy wam odmówiło przynależnego szacunku i posłuszeństwa, czyliż nie wymagacie od niego, aby swą winę uznało i okazało żal za swe przestępstwo i czyż nie wtenczas dopiero mu przebaczacie, aż wam uczyni należne wynagrodzenie? Tak samo postępuje sobie i Bóg, Ojciec nasz, kiedyśmy przeciwko niemu postąpili jako nieposłuszne dziatki. Nie przebacza nam, póki nie żałujemy, póki sprawiedliwego gniewu Jego pokutą nie złagodzimy. Bóg musiałby przestać być świętym, gdyby się grzechem nie brzydził i nie obrażał, musiałby przestać być sprawiedliwym, gdyby grzechu nie karał. Każde przestępstwo musi być ukaranem, albo przez nas samych, albo przez Boga. Aby nas Bóg nie karał, karzmy sami siebie, pokutujmy! Na czemże jednak zależy ta pokuta, którąśmy czynić winni? Nie lękajcie się, słysząc to słowo „pokuta", nie będę ja wam tu nakazywał nic nowego, ani nadzwyczajnego, coby przechodziło siły wasze, czegobyście uczynić nie mogli. Pokuta, o której wam mówię, zależy na pojednaniu się z Bogiem przez św. sakrament, który się nazywa Pokutą, a który postanowił Pan Jezus na zgładzenie grzechów po chrzcie popełnionych. Zatem prawdziwie pokutować, to znaczy przypomnieć sobie swe grzechy, uczynić rachunek sumienia, wzbudzić sobie żal za grzechy i uczynić mocne i skuteczne postanowienie nie popełniać ich więcej, potem pójść do konfesyonału i wyznać wszystkie swe grzechy a w końcu przyjąć te małe uczynki po-

kutne, które wam kapłan naznaczy i wypełnić je chętnie. A kto się z grzechów oczyścił, ten niech już do nich nie wraca. I oto wszystko, czego od was w imieniu Boga kapłani żądają. Czy to jest za wiele? Czyż taka pokuta trudno wam przychodzi? Nie popełniać więcej tego, czegośmy dopiero żałowali, nie wracać więcej do grzechu, porzucić złe nałogi, złe towarzystwo, nie odwiedzać więcej miejsc zepsucia, to mi prawdziwa pokuta, takiej od was wymaga Chrystus, jeżeli chcecie, aby się w sercach waszych narodził. Prowadzicie częstokroć życie trudne i pracowite, znosicie nieraz ciężar dnia i upalenia. Wystawieni jesteście często na przykrą niepogodę, trapią was choroby różne, opłakujecie nieraz śmierć krewnych, rodziców, przyjaciół, doznajecie od złych ludzi różnych przykrości, krzywd obmów, naśmiewisk — znoścież to wszystko z cierpliwością i poddaniem się woli Bożej, w duchu pokuty ofiarujcie zawsze te przykrości życia na zadosyćuczynienie Bogu za grzechy wasze. Kościół bowiem na soborze w Trydencie zgromadzony, tak nas uczy: iż „Bóg tak jest dobry, że nietylko pokutą nadaną nam od kapłana możemy za grzechy pokutować, ale nadto, co jest największym dowodem miłości Bożej, że wszelkie trudy, utrapienia tego życia, które ponosimy dla Boga i według woli Boga pokutę zastąpić mogą”. I czyż mielibyście się czem wymawiać od takiej pokuty, czyż tu potrzebujecie coś nowego i trudnego czynić, wszak wszystko jest już gotowe, znoście tylko cierpliwie ten krzyż jaki Bóg na was włożył. Wreszcie mówi nam dzisiejsza Ewangelia św. jak mamy przygotować drogę Chrystusowi Panu: „Czyńcie proste ścieżki Jego, każda dolina niech będzie zapełniona”. Kiedy ma przyjechać monarcha ziemski, cóż wtenczas robią ludzie? Oto starają się wszystko z drogi uprzątnąć, coby się mogło królowi niepodobać, coby mu było na zawadzie, coby przyjazd jego wstrzymało lub opóźniało. Skopują tedy pagórki, zasypują doliny, drogę równają. Otóż Bracia Drodzy! obraz przygotowań, jakie czynić macie na przyjście Pana Jezusa, tego króla nad królami. Owe doliny, to są próżne miejsca życia naszego. Jest to brak cnot! Zapełnijmyż je dobrymi uczynkami i ćwiczeniami pobożności, zniżajmy góry i pagórki naszej wyniosłości pychy, a ćwiczmy się w pokorze, łagodności, darowaniu uraz. Unikajmy wszelkich zakrętów, wypraszczajmy krzywe ścieżki kłamstwa i obłudy, a chodźmy prostą drogą szczero-

ści serdecznej. Bądźmy stałymi w cnocie, nie chwiejmy się jako trzcina od wiatru: raz służąc Bogu, to znów dyabłu i ciału; stajmy jak dąb mocno przy Bogu i cnocie. Nie wstydźmy się służyć wiernie Chrystusowi Panu, ale się tego wstydźmy, żebyśmy nie byli niewolnikami grzechu i dyabła. A gdy tak ponaprawiamy drogę życia naszego, gdy pokutą pousuwamy kamienie i przeszkody grzechowe, wtenczas wejdzie do was nowonarodzony król i wszyscy będziemy oglądać Zbawiciela swego, albowiem o tem upewnia nas Ewangelia św. mówiąc: „I ogląda wszelkie ciało Zbawienie Boga”. Amen.

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z Konsystorza Ks. Biskupiego
† J. Kard. Puzyna.

Nakładem redakcyi „Prawdy“ w Krakowie.
Czcionkami „Katolika“, spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.